

Gwiazdy na rowerach

Bogdan Sobieszek: Czy green filming ma coś wspólnego z filmowaniem na zielonym tle?

Monika Głowacka: Chodzi o ogólnoświatowy trend związany z ochroną środowiska i klimatu oraz o dążenie do osiągnięcia wyznaczonych przez ONZ celów zrównoważonego rozwoju. Również produkcja filmowa powinna neutralizować negatywny wpływ na środowisko, starając się być mu bardziej przyjazna. W Polsce pełnometrażowy film fabularny „wytwarza” średnio około 200 ton dwutlenku węgla, dla porównania statystyczny Polak „emituje” średnio 11-14 ton CO2 rocznie, a Europejczyk 7-9 ton rocznie.

Dlaczego film tak źle wpływa na środowisko i klimat?

Najbardziej zatruwa transport, który obejmuje przewóz członków ekipy, aktorów, statystów, materiałów oraz sprzętu. Drugim czynnikiem jest wytwarzanie energii. Produkcja filmu, zwłaszcza w plenerze, wiąże się z użyciem agregatów prądotwórczych opartych na silnikach Diesla. Powstają też odpady, których źródłem są m.in. budowa dekoracji, kostiumy czy catering, czyli wyżywienie ekipy na planie.

Jak zneutralizować szkodliwość transportu?

O tym należy zacząć myśleć na etapie planowania produkcji, ponieważ potem, kiedy rozpoczynają się zdjęcia, nie ma już na to czasu. Najlepiej uwzględnić m.in. łączenie przewozu osób i sprzętu, korzystanie z transportu publicznego, np. pociągów czy autobusów w miejsce samolotów, czy budowanie floty z pojazdów niskoemisyjnych. W niektórych przypadkach sprawdzają się także rowery lub hulajnogi elektryczne. Warto nawiązać współpracę z dostawcami „ekologicznego” sprzętu, np. agregatów na biopaliwa, a także z lokalnymi partnerami kierującymi się zasadami ograniczania negatywnego wpływu na środowisko.

Skąd taki trend i komu to się opłaca?

Staramy się ograniczać nasze oddziaływanie na środowisko w życiu prywatnym, co przekłada się na nasze zachowanie również w miejscu pracy, w tym wypadku na produkcję filmów. Kupujemy w sklepach ze zdrową żywnością, szukamy lokalnych, rzemieślniczych produktów. Zamieniamy samochód na rower lub komunikację miejską. Kupujemy rzeczy z drugiego obiegu. Na przemysł nakładane są natomiast obowiązki wynikające z określonych przepisów, których celem jest osiągnięcie neutralności klimatycznej do 2050 roku. Uważać jednak należy na firmy stosujące – z powodów m.in. marketingowych czy finansowych (np. to by windować ceny) – green washing, czyli działania lub produkty tylko z pozoru ekologiczne. Dlatego ważna jest świadomość, czy produkt lub usługa rzeczywiście są eko, jeżeli weźmiemy pod uwagę np. ilość wody potrzebnej do wytworzenia, wielkość śladu węglowego, możliwość ponownego wykorzystania czy przetworzenia.



Jak stosowanie się do zasad green filmingu wpływa na koszty produkcji?

Przykłady produkcji zagranicznych pokazują, że kompleksowe planowanie, a następnie realizacja filmu w sposób zrównoważony przynosi oszczędności i to pomimo konieczności zaangażowania

ekokonsultanta czy sprowadzenia innowacyjnego sprzętu na plan. W Polsce również mamy przykłady projektów, przy których udało się zaoszczędzić pieniądze, m.in. dzięki zastąpieniu druków elektronicznymi wersjami dokumentów produkcyjnych (np. kalendarzówek). Ekologiczny, zintegrowany transport także może przynieść korzyści finansowe. Zamiast podróżować do innego miasta czy kraju warto rozważyć spotkanie on-line.

Na planie zatem obok konsultanta scen erotycznych pojawia się ekomenedżer. Jak wygląda codzienność polskich produkcji w tym względzie?

W Europie funkcjonuje rynek ekokonsultantów, ponieważ wprowadzanie zasad zrównoważonej produkcji rozpoczęło się tam dużo wcześniej. W Polsce pierwsze warsztaty „Laboratorium zrównoważonej produkcji audiowizualnej” zorganizowane zostały w zeszłym roku przez Krajową Izbę Producentów Audiowizualnych. Przeszkolonych zostało dwudziestu jeden ambasadorów green filmingu i siedmiu ekokonsultantów. Szkolenia prowadzone były przez ekspertów z Polski i zagranicy, a uczestnicy pracowali nad własnymi projektami. U nas jednak to dopiero początek. We Francji podobne kursy prowadzone są przez jednostki ministerialne, co oznacza certyfikację zawodową osób, które je ukończyły. W Niemczech kandydaci na ekokonsultantów kształcą się na studiach podyplomowych. Osoby odpowiedzialne za zielone rozwiązania będą coraz częściej obecne w ekipach produkcyjnych.

„Ćmy”. Film fabularny w reżyserii Piotra Stasika, wyprodukowany przez Centralę w 2020 roku. Po dwudziestu dniach poszukiwań policja odnajduje grupę wycieńczonych chłopców, którzy uciekli z obozu dla graczy. Zdjęcia zrealizowano w obiektach zastanych, których nie trzeba było dostosowywać. 85% rekwizytów i scenografii pochodziło z pobliskiego wysypiska śmieci oraz szrotu. Po zdjęciach elementy scenografii zostały zwrócone. 90% kostiumów pochodziła z second handów. Reszta została wytworzona w ramach zajęć integracyjnych dla nastoletnich aktorów.



Od czego zależy, czy producent będzie realizował swój projekt zgodnie z zasadami green filmingu? Są jakieś oficjalne regulacje, zachęty?

W większości krajów w Europie proces ten moderują podmioty publiczne - fundusze regionalne czy instytucje narodowe. Producent, który zadeklaruje, że jego film będzie zrealizowany w sposób zrównoważony, ma większe szanse, by otrzymać dofinansowanie. W innych systemach produkcja musi być w 100 proc. ekologiczna, aby mogła skorzystać ze środków publicznych. W różnych krajach zaczynają się pojawiać standardy ekologiczne. Przykładem jest niemiecki system Green Motion, określający ponad dwadzieścia warunków do spełnienia przez produkcje realizowane w Niemczech. Dotyczą one m.in. zasad używania agregatów czy rodzajów dopuszczalnych pojazdów, udziału procentowego samochodów ekologicznych w całej flocie oraz klasy ich emisyjności.

Gwiazdy będą na plan zdjęciowy dojeżdżać na rowerach...

My też rekomendujemy członkom ekipy filmowej, kiedy zdjęcia odbywają się w porze ciepłej, a odległość między bazą zakwaterowania a lokacją nie jest znaczna, używanie rowerów. W Polsce pod względem regulacji i zachęt dopiero zaczynamy. W zeszłym roku powstał pierwszy przewodnik po

zrównoważonej produkcji audiowizualnej dla naszego kraju, odbyły się pierwsze szkolenia. Jako pierwszy regionalny fundusz filmowy w Polsce wprowadziliśmy, od tego roku, możliwość otrzymania pięciu punktów z trzydziestu za ekorozwiązania w ramach oceny efektu regionalnego. Zielone punkty przyznajemy za współpracę z ekokonsultantem oraz złożenie planu zrównoważonej produkcji i zrównoważonego transportu. Tym, którzy podpiszą z nami umowę na dofinansowanie, bezpłatnie udostępniamy kalkulator śladu węglowego opracowany przez organizację Albert. W rozliczeniach kwalifikujemy tzw. zielone koszty - na przykład te związane z segregacją i odbiorem odpadów, koszt zatrudnienia ekokonsultanta (do 25 proc. wynagrodzenia w przypadku, gdy taka osoba jest spoza województwa łódzkiego). We wnioskach do Łódzkiego Funduszu Filmowego o dofinansowanie na ten rok jest kilka projektów, do których dołączono wspomniane dokumenty.

„Tarapaty 2”. Pełnometrażowy film dla dzieci i młodzieży w reżyserii Marty Karwowskiej wyprodukowany przez KOI STUDIO w 2020 r. Kiedy z muzeum znika cenny obraz, trójka dzieci postanawia odnaleźć dzieło sztuki i schwytać złodzieja.



Jak zaangażowała się pani w propagowanie green filmingu?

Działając w organizacji zrzeszającej europejskie fundusze filmowe CineRegio, a konkretnie w podgrupie Green Regio, dużo rozmawialiśmy o tym, co dzieje się w Europie w obszarze zielonej produkcji. Jako Łódzki Fundusz Filmowy podpisaliśmy się pod Zielonym Manifestem, który między innymi zobowiązywał nas do propagowania zasad zrównoważonej produkcji oraz kwalifikowania zielonych kosztów ponoszonych w regionie. Podczas wizyt na planach filmowych zaskoczyły mnie też ilości produkowanych śmieci, w tym góry plastikowych kubeczków z niedopitą wodą. Jednocześnie słyszałam o dobrych polskich praktykach w tym obszarze. Dlatego postanowiłam odezwać się do producentów, m.in. Tomka Morawskiego z HAKA Film, Staszka Zaborowskiego z Silver Frame, Pawła Kosunia z Wrocławskiej Fundacji Filmowej, location managera Michała Korynka i Alex Leszczyńskiej z La Polaca Productions, zainteresowanych tą tematyką i mających już doświadczenia w zielonej produkcji. W ten sposób, przy dużym wsparciu KIPA i części regionalnych funduszy filmowych, powstała grupa Film dla Klimatu. Obecnie inicjatywę tworzy ponad 40 osób, w tym przedstawiciele Canal +, Centrum Technologii Audiowizualnych, Rzeszowskiej Agencji Rozwoju Regionalnego czy Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wspólnie staramy się propagować ideę zrównoważonej produkcji audiowizualnej, budować narzędzia wsparcia, a także szkolić i lobbować za wprowadzaniem systemowych rozwiązań na poziomie Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej czy Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Zaangażowałam się także w prace grupy NEST, zrzeszającej komisje filmowe z obszaru Morza Bałtyckiego i Skandynawii. Wymieniamy się doświadczeniami, rozwiązaniami i dobrymi praktykami. Nawiązaliśmy również współpracę z przedstawicielami Uniwersytetu Łódzkiego, m.in. Agatą Rudnicką-Reichel, Michałem Pabisiem-Orzeszyną czy Konradem Klejsą, czego efektem jest realizacja doktoratu wdrożeniowego z obszaru zielonej produkcji przez Martę Krymarys, specjalistkę w zespole Łódź Film Commission. Ostatnio rozpoczęliśmy współpracę z Małgorzatą Kotlińską ze Szkoły Filmowej przy międzynarodowym projekcie Green Education in Media.

Promujecie nowe myślenie, przekonując, że planowanie zrównoważonej produkcji filmowej zaczyna się już na etapie scenariusza.

Jako grupa Film dla Klimatu mamy w planach organizację warsztatów skierowanych do scenarzystów. Jak na etapie wymyślenia filmu eliminować sytuacje (sceny), które są niekorzystne z

punktu widzenia ekologii, a nie są znaczące dla jasności albo estetyki przekazu? Mogą to być sceny, które wymagają zbudowania dekoracji, ściągnięcia specjalistycznego sprzętu lub udziału wielu statystów. Tym bardziej, jeśli potem nie wchodzi do filmu na etapie montażu. Z drugiej strony to musi się dziać z poszanowaniem autonomii twórców. Namawiamy do brania pod uwagę dobra środowiska na wszelkich etapach kreowania filmu - od scenariusza przez koncepcje reżysera po planowanie zdjęć i procesu produkcji.

Na kilka dni przed startem zdjęć producent filmu „Tarapaty 2” wysłał do wszystkich mail poniższej treści:

„Droga Ekipo, z troski o środowisko na planie wprowadzamy ekologiczne rozwiązania:

1) w cateringu:

- **nie znajdziecie plastikowych butelek z wodą, będą duże baniaki - pierwszego dnia zdjęciowego każdy z ekipy otrzyma własną butelkę wielorazowego użytku**
- **talerze, kubki i sztućce będą z surowców biodegradowalnych: papierowe, drewniane, otrębowe**

2) segregujemy śmieci, będą 2 typy pojemników (...)

3) nie drukujemy planów pracy, będą wysyłane tylko drogą mailową; jeśli ktoś potrzebuje papierowej wersji - proszę o wcześniejszą informację

4) zachęcamy do wspólnych przejazdów na plan, korzystania z transportu produkcyjnego i komunikacji miejskiej.

Bardzo liczymy na Waszą współpracę przy dbaniu o to, by nasz plan był jak najbardziej przyjazny środowisku. :)”



Które polskie produkcje wyróżniły się ekologicznym podejściem?

W zeszłym roku na Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni po raz pierwszy przyznano nagrodę Klimatyczny Film, ufundowaną przez firmę Elektrolux. Otrzymał ją film „Matecznik” - pełnometrażowy debiut Grzegorza Mołdy oraz krótkometrażowy „Alkibiades” Roberta Kwilmana, absolwenta Szkoły Filmowej w Łodzi. Ale takich przykładów jest więcej. Obie części „Tarapatów” Marty Karwowskiej, których producentem jest Koi Studio i HAKA Films, powstawały w oparciu o zielone zasady. Ekipa była wcześniej poinformowana przez producenta o tym, jakie zmiany chce on wprowadzić na planie. W filmie Piotra Stasika „Ćmy” większość elementów scenografii pochodziło ze złomowiska, co akurat umożliwiła specyfika tego projektu.

Jak to „zielone myślenie” w filmie się rozkręca?

Powoli. Producenci, którzy zaangażowali się w zrównoważoną produkcję przy jednym filmie, przy kolejnym odpuścili, bo nie udało im się wprowadzić określonych rozwiązań. Świadomość jednak stale rośnie, także dzięki warsztatom, konferencjom podczas festiwali, wspomnianym nagrodom. Jedno jest pewne - że wszyscy w branży będziemy musieli się z tym zmierzyć prędzej czy później. Dla wszystkich aplikujących o środki publiczne, koprodukujących filmy z innymi europejskimi krajami lub przygotowujących treści dla platform czy nadawców stosowanie zasad green filmingu będzie nie tylko koniecznością, ale - mam nadzieję - czymś naturalnym.

Ilustracja: Maria Korczak-Idzińska